

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POSWIECONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY

W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 k. 50 kwartalnie rs. 1 k. 25. Za przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

w Płocku Rynek Kanoniczny.

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do r-Jakobi.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitiwy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Lagra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

SKŁAD MEBLI
Władysława Apfelbauma
W PŁOCKU
istnieje od 1885 r.
Robota solidna. Wielki wybór.

Kalendarzyk tygodniowy

Święta kościoła R.-Katoickiego	Imiona słowniaki
Środa 31 sierpn. Rajmunda	Świętosława
Czwartek 1 wrzesnia Idziego bpa	Dziurysława
Piątek 2 - Stefana kł. Węg.	Grzegorz
Sobota 3 - Pol. N. M. P. Bronisł.	Przemysław
Niedziela 4 - Wawrzynca	Rosysława
Poniedziałek 5 - Zachariasza	Władysława
Wtorek 6 - Reginy	Drogowita

Wschód słońca o godz. 5 m. 13
Zachód słońca o godz. 6 m. 46

Zmiana księżyca Ostatnia kw. 4 7 września o g. 12 m. 16 m.

Wysok. wody na Wiśle d. 26 sierp. 2 stop 2 cal	
pod Płockiem d. 27 . 2 . 1 .	
d. 28 . 2 . 1 .	
d. 29 . 2 . 1 .	

Temperat. w Płocku C. d. 26 sierp. 13,2 16,3 14,4	
.. 27 .. 10,6 20,6 14,0	
.. 28 .. 11,2 24,1 17,5	
.. 29 .. 12,5 14,9 15,0	

Deszczu spadło d. 27 sierp. 4 mm	
d. 28 .. 4 ..	
d. 29 .. 4 ..	

Jarmarki. Głub. Płocka. Dnia 12 września w Złotym, Chotkach, Nowem, Miesku i 13 w Czarnym, Buzim, Zakroczymiu i Rąbnie, 14 w Skępem, Pizakuszu i Ciechanowie.

Głub. Łomżyńska. Dnia 12 września w Mazowie, 13 w Ostrowie, Nowogrodzie, Śniadowie i Rajgrodzie.

Przedstawienia. W sobotę 3 września w sali teatralnej dany będzie w zło humorystyczny dramatyczny, złożony z monologów i cyfrylskich, artysty teatrów krakowskiego i poznańskiego, ze współudziałem p. Helony Dybowskiej, artystki p. J. Hodyńskiej, artystki dram. Na wieczór ten złoży się monolog „W gabinecie Jego Ekscelencji” Leok. Hartmola, Leok. nadwokata Chęć, i letniak w Opole. Papias dobiegnie w kapciach w teatrze. Pan Morkowy trawda.

Zmiany w służbie.

Przedmiot do spraw miejskich przy radzie gminnej w Płocku, *Niergius Stachowicz* wyznaczony został z listy urzędujących w g. płockiej wskutek przeniesienia na służbę do gub. p. *Stachowicz*. Miejsce jego zajął *Januszewski*. *Arystosław* pisał w tym celu politycznego wydziału przy radzie gminnej w Płocku. Radca ubezpieczeniowy w pow. sierpskim p. *Patryk Zdzisławski* na własną prośbę z powodu lat podległych został uwolniony, miejsce jego objął wice radca biurowy w Sierpiu p. *Erydoryk Polke*. P. *Janusz Ilowicki* pozostał na tymże stanowisku na trzecie następnie.

Buchalter oddziału płockiego Banku Państwa *Karol Plecew* wskutek choroby został uwolniony z zajmowanego stanowiska, a miejsce jego objął sekretarz oddziału księgowego *Jakub Karpiński*. Nauczyciel szkoły początkowej w Płocku w pow. rypuskim *Ernest Kruscha* został uwolniony na własne żądanie.

Petersburg, 28 sierpnia. Prawit. Wiest. ogłasza: Zachowanie powszechnego pokoju i możliwe powstrzymanie ciężących na wszystkich narodach nadzwyczajnych uzbrojeń, jest w dzisiejszym stanie rzeczy celem, do którego zdążać powinny usiłowania wszystkich rządów. Względ ten odpowiada w zupełności humanitarnym i wspólnym interesom zaimarom Jego Cesarskiej Mości, mego Najjaśniejszego Pana. W przekonaniu, że tak wznieśli cel odpowiada istotnym potrzebom i legalnym życzeniom wszystkich mocarstw.

rząd Cesarski sądzi, że chwila obecna nadaje się bardzo do wyszukania w drodze międzynarodowych obrad najskuteczniejszych środków dla zabezpieczenia wszystkim ludom prawdziwego i trwałego pokoju i przede wszystkim dla położenia tamy zwiększającemu się coraz bardziej wzrostowi współczesnych uzbrojeń. W ciągu ostatnich 20-tu lat pokojowe dążności rozwinęły się bardzo w poczuciu ludów oświeconych. Zachowanie pokoju stało się celem polityki międzynarodowej w imię pokoju wielkie mocarstwa zwały się w potężne przymierza, dla lepszego zabezpieczenia pokoju zwiększyły one do niebywałych dotąd rozmiarów swoje siły wojenne i zwiększają je dotąd, nie cofając się przed żadnymi ofiarami. Usiłowania te nie mogły jednak doprowadzić dotąd do pomysłnych rezultatów pożądanego pokoju, wzrastające ciągle brzozy ciężarów finansowych podkopuje dobrobyt społeczny. Umysłowe i fizyczne siły narodów, praca i kapitał oderwane w większej części od właściwego przeznaczenia idą na nieprodukcyjne; setki milionów wydaje się na przygotowanie strasznych środków zniszczenia, które dziś są ostatnim wyrazem nędzy, a jutro utracą wszelką wartość skutkiem nowych wynalazków. Oświata ludu, jego dobrobyt i bogactwa tamują się lub sprowadzają bywają na manowce.

W ten sposób w imię tego, jak wzrastają uzbrojenia każdego z państw, one coraz mniej odpowiadają wytkniętym przez rządy zamiarom. Naruszenie ustroju ekonomicznego, wywołane w wielkim stopniu przez nadzwyczajne uzbrojenia, wieczna obawa, która objawia się w olbrzymim nagromadzeniu wojennych środków, zamie-

niają zbrojny pokój doby obecnej w przynajmniej brzemie, które narodził znośny z wielkim trudem. Jasną wobec tego jest rzecz, że gdyby stan podobny przedłużał się w zębny sposób doprowadziłby do tego właśnie nieszczęścia, którego stara się uniknąć i przed którego grozą wzdraga się już teraz myśl ludzka. Położył tamę niustającym uzbrojeniom i znaleźć środki, mające zapobiedz zagrażającemu światu całemu nieszczęściu, oto dziś wyższe przeznaczenie wszystkich państw. Przejęty tem uczuciem Najjaśniejszy Pan raczył mi pozwolić, abym się zwrócił do wszystkich mocarstw, których przedstawiciele akredytowani są przy Najwyższym Dworze, z propozycją zwołania konferencji, w celu rozpatrzenia tego ważnego zadania. Przy Bożej pomocy konferencja ta mogłaby być dobrą wrozbą dla zbliżającego się stulecia; ona złączyłaby w jedną potężną całość usiłowania wszystkich państw, dążących szczerze do tego, ażeby wielka idea pokoju powszechnego triumfowała nad krainą kłótni i niezgody i równocześnie wzmacniłaby ich jedność przez uznanie podstaw prawa i sprawiedliwości, na których spoczywa bezpieczeństwo państw i pomyślność narodów.

INTELIIGENCJA NA PROWINCJI.

(Dokończenie).

Zdawałoby się na chwilę, że pan Mazur goręcej i nawet głębiej od p. H. odczuwa potrzebę nauki w praktyce życiowej, gdy mówi, że po skończeniu uniwersytetu, czy to lekarz, czy inżynier, czy prawnik, posiada zbyt mało praktycznych wiadomości.

KOLEŻKA.

Wspomnienie z niedawnych dziejów.

NAPISAL

Andrzej Janowicz.

— Ach, tak, mameciu droga! Pamiętam ten czas, kiedyśmy sąsiedowali z księstwem o miedzę; kiedy Jarosław, codziennie prawie przyjeżdżał do nas na swym koniku, i albosmy biegali z nim po ogrodzie, albo czytaliśmy „Wieczory pod lipą”. Jarosław nie odmienił się, to prawda, ale czyż odmienić się nie może?

— Przynajmniej odmiany tej żadna Bronia ani Reginka spowodowały nie powinna. Zresztą ja mówię, jak mi się zdaje, a Pan Bóg, według woli Swojej, wszystko rozporządzi.

Ogromny salon państwa Tadeuszowstwa, wieczorem przed balem, wyglądał nader okazale. Posadzka isniła się, jak stal polerowana, odbijając światło olbrzymiego pajaka, zwieszonego ze środka stropu. Ściany o srebrzystych obiciach zdobne były splotami zielonych gałązek, pomiędzy którymi lampy w żębaty szereg uszykowane, potęgowały blask pajaka, oświetlając a giorno całą komnatę.

Wszystko zdawało się gotowem do przyjęcia gości, chociaż ugolonowana służba przebiegała salon wzdłuż i w poprzek, nie mogąc poddać rozkazom pani, która, w stroju balowym, stała u drzwi głównych i wodziła oczyma lornetką uzbrojonymi, zarządzając przeto zmianę w doborze i układzie gościów rozmaitych.

Salon był żywołem pani Herminji, w nim tylko żyć mogła całą pełnią swej istoty. Znała ona wszelkie jego wymagania, wszelkie tajniki, całą strategię zaczepną i odporną, którą też posługiwać się umiała po mistrzowsku. Poza tym obrębem widziała ona tylko cześć i nudę, istne piekło za życia.

Gdy urządzono wszystko według rozkazów pani, pozamykano okna, i spryskięto obficie salon wodą koloniską, której ożywcza won odświeżyła powietrze.

Bronisława, zajęta swym strójem, zapomniała o całym świecie. Pani Herminja lekka się nawet zająć do pokojów córki, gdyż ta, zwłaszcza przy gotowaniu, była niecierpliwa nad wszelki wyraz. Co znosiły wówczas służące, łatwo się domysleć.

Pan Tadeusz ze Stanisławem, w balowych uniformach, rozmawiali w przyległym do salonu pokoju, o naglących sprawach majątkowych, korzystając z nieobecności pani domu, która rozmów podobnych znoś nie mogła. Bo od czegoż, mawiała ona, rządcą i pełnomocnik, opłacani tak sowiec?

Po chwili orkiestra balowa zajęła miejsce na chórze i goście zjeżdżali się poczęli; naglące sprawy majątkowe musiały ustąpić, zostawiając jednak ślad dość wyraźny na twarzy obradujących. Potrzeba było witać się, uśmiechać, przyjmować powinszowania, nabijane wciąż na jedno kopyto, i dziękować za nie do znużenia. Goście przybywali ustawicznie; byli tam i znajomi nasi, państwo Hieronimowstwo z bliźniaczkami i Beniaminkiem, i pan konsyliarz Ignacy, któremu strój balowy nie wiele dodawał powabu, i mnogi tłum pań, panów, panierek i paniczów, z których kilku z Warszawy, ba i z Krakowa nawet, przybyło na tę nroczystość. Towarzystwo, jak to u nas we zwyczajach, podzieliło się na liczne kółka, mniej lub więcej odosobnione, i wnet ogromny salon zaklekotał beżimiennym rozgwarem, z którym, od czasu do czasu, mieszały się dźwięki nastrojanych instrumentów,

i turkot powozów, zatrzymywanych przed gankiem. Wreszcie nowi goście, jak krople z wyciśniętego naczyń, coraz rzadziej wpływały do ogólnego zbiornika. Po ostatnich należała pani Andrzejowa z córką, a po niej Jarosław, niecierpliwie przez niektóre ze swych znajomych wyglądany.

Z jego wejściem, wrzawa nieco przycichła, i wiele oczu wybiegło naprzeciw niemu. Jarosław był biały i znużony, z tem wszystkiem jednak, postawa jego pełna wdzięku i swobody, nie udana skromność i grzeczność, towarzysząca zwykle starannemu wychowaniu, tworzyły wraz z ową bladocią na twarzy myślącej rozlaną, postać w wysokim stopniu piękną i ujmującą. Pan Tadeusz, z całą serdecznością dłoń gościa uściśnął, a Stanisław, ująwszy go pod ramię, poprowadził do matki i siostry, które śledziły nieznacznie każdy ruch przybyłego, od czasu wejścia jego do sali. Powitano Jarosława nader uprzejmie, i rozmową zręcznie kierowaną, zatrzymaną przy sobie dłużej, niżby tego zwykle powitanie wymagać mogło. Bronisława przybrała postawę tryumfatorki, a pani Herminja, zadzierzgnawszy należycie węzeł „konwersacji”, zwróciła się do jednej z sąsiadek, zdając na młodą parę dalszy trud w rozplątaniu owego węzła. Najobjętniejsza w świecie rozmowa zmieniła się w szept jakiś tajemniczy, za pomocą nieznanej mimiki Bronisławy, skromnego spuszczenia oczu i rumieńca oblewającego twarz jej na zawołanie.

Ten obrót strategiczny sprawił wrażenie niemałe na bliższym otoczeniu: Regina spoępniała okrutnie, gryzła szerokiemi zębami rożek batystowej chusteczki, Kamila, pochyliwszy głowę, skubała coś około rękawka, a pani Hieronimowa, lubo senność ogarniała ją nie żartem, wciąż jednak przecierała oczy i, z oburzeniem widocznym, poglądała na parę rozmawiającą. (C. d. n.).

Wyjaśnić to bliżej należy; zanim jednak przejdę do tego, sprawiedliwość każe mi oznaczyć, że zarzuty, czynione przez Sąd, a istniejącej w Łomży, od lat kilkadziesiąt, cukierni są nieuczynne i bezwzględ-

"Brodno, ciasno" mówi p. Sz. ka, nie ma miesięczników, ba nawet, nie wszystkie tygodniki znaleźć można, a i tego co jest, czytać nie podobna dla braku spokoju, gdyż jednocześnie handlują tam wódką i piwem. Zapewne, niema ani jednego zakładu tego rodzaju, gdzieby nie dało się dostrzec pewnych braków, gdzieby wszystko było bez zarzutu, a więc i w cukierni, należącej do p. Diekmanna, to i owo może komus nie dogadzać, ale ani brodno ani ciasno nie jest; czytać tam, a raczej przeglądać znajdujące się w wystarczającej, jak na dorywczą lekturę, ilości czasopiśmi i dzienniki (te istotnie przeważają) można spokojnie. Ze niema wykwintnego komfortu i często spokoju, to już w żadnym razie nie jest winą właściciela. Jakkolwiek bowiem handlują tam jednocze (przy cukierni jest i restauracja wódki i piwem), to przecież, nie wyłączając ani komfortu, ani spokoju (gdyby tyle, jak się zdaje, pożądanego przez p. Sz. ka, spokoj i komfort wytężone od właściciela zależał, łatwo byłoby ziemi zaradzić, skoro jednak i jedno i drugie spokoj bezwarunkowo, a porządek i komfort w znacznej mierze, zależą od publiczności, uczęszczającej do cukierni, rzecz staje się trudniejszą. Publiczność to właśnie, nie lokal, nie urządzenie takowe, go z większą lub mniejszą starannością i elegancją, nadając cukierniom, restauracjom i p. zakładom właściwy ton. Tymczasem, z przykrością przyznać trzeba, że publiczność ta u nas, przeważnie, nie ma zaumowienia mety tylko już do komfortu, ale i do porządku. Co gorsza nawet, uniemożliwia wszelkie w tym kierunku dążenia i usiłowania: dżez i plam zazwyczaj dzienniki i inne pisma, pędurkuje przeznaczenie popielniczek i spluwarek, niszczy bez miłosierdzia szpizy, meble, oraz rzeczy do przyozdobienia lokali i ku wygodzie służące, jak dywany, firanki etc. Wogóle nie umiemy szanować rzeczy do użytku publicznego przeznaczonych, choćby jeszcze miała probka, skwer na placu pocztowym. Toż to istny obraz zniszczenia!.. Sprawa to ważniejsza, niżby się zdawać mogło na pierwszy rzut oka, wroimy jednak do kwestji, która nas obecnie zajmuje

Matus

Ceny targowe w Łomży 26 sierpnia na rynku ceny żyta korzec 4 rb. perzmiem 3 rb. owies 2 rb. 70 k. rzepaka 1 kłosa 6 rb. 30 kop. ostiednia, pszenica 1 kłosa 6 rb. 30 kop. bytło kartofle biały 1 kłosa 20 kop. Wązka pol podłowa koniary 10 k. Ryby: łęg szczupaka, karasia 1 kłosa 18 kop. jak żywe tak śniecie. Masło kwarta 60 k. Jaja para 5 groszy, smietana 20 k. kwarta, kaczka 3 f wagi 35 kop. gęś polna nie tuczona 1 rb. kura młoda tucza 30-35 kop., kurczęta 15-20 kop. Ciepła w kryształ 14 k. funt kostkowy 15 k. Wązka bardzo drogoc. Ruch na targu ożywiony

Z naszych okolic.

Falszywe storubłówki. W gub. płockiej jaęcy oszuści puszczaają w obieg papierki, naśladowujące storubłówki, lecz tylko z formy i kolorów, bo napisy na nich nie mają nic wspólnego z napisami na prawdziwych banknotach. Dowiadujemy się właśnie o dwóch tego rodzaju oszustwach, z których jedno wydarzyło się w Płocku, drugie zaś w Czerwiniu. W pierwszym wypadku nieumiejący czytać włoscianin stracił dwie krowy i rb. 25, które wydał jako resztę, w drugim zaś konia i 5 rb. gotówką. Na jednej stronie falszywego papierka jest umieszczona głowa kobiety, a dokola, jakby na kpiny, wydrukowano po rosyjsku napis: „Mój kochany, życzę ci 100 tysięcy rubli”. Na drugiej stronie wyrysowane kółka, a w koło nich również napisy „100 rubli”. Zanim policja wytropi oszustów, a sądy wymierzą nad nimi zasłużoną karę, sz. duchowieństwo parafialne powinno by z ambony ostrzec swych parafian przed grożącym na każdym niemal jarmarku oszustwem.

Dziecko podrzucone. Na t. z. Krzywym Kołku około Popłacina znaleziono niemowlę płci męskiej, porzucone w jamie listej główki do otworu. Pewien chłopiec, wracając z Soczewki usłyszał kwilenie dziecka. Przełaził się przystem trochę, bo nie wiedział początkowo, skąd głos ten pochodzi, i w przestraszu tym zaczął wołać ludzi. Krótkie poszukiwania wskazały, gdzie czego szukać. Dziecko było już bardzo osłabione, zaledwie okazywało słabe oznaki życia. Znalazła się dobra kobieta, która podawała mu swą pierś, podtrzymała pokarmem opadające sily. Dziecko przyjęło na własność żona nauczyciela miejscowego.

Skempe. Egzaminu wstępne do seminarjum nauczycielskiego odbyły się w d. 17 i 19 b. m. Kandydatów zgłosiło się 86, z których po odbytych egzaminach przyjęto 24. Przy seminarjum zamiasz jednoklasowej szkoły wzorowej, projektowane jest urządzenie takiej samej szkoły dwuklasowej.

Włocławek. W rzezi tutejszej weterynarz miejscowy znalazł w sztuce, przeznaczonej do zabicia trichiny. Fakt ten, pouczając, jak baczność należy zwracać uwagę na to, ażeby sprzedawano mięso tylko obejrzone przez weterynarza

Nowa Szkoła. Nauczycielka prywatna p. Bromslawa Mikulska, otrzymała pozwolenie na otwarcie ogólnej szkoły dwuklasowej w Ciechanowie

Sprzedaż majątków. Na pierwszą sprzedaż przymusową majątków Płocka dyrekcja T. Kr. Z. ogłasza 101 pozycji.

Szosa rypińsko-sierpaska. Płocki rząd gubernialny ogłasza licytację in minus w kopertach zapieczętowanych z ustnem przebiegiem na podjęcie budowy szosy z Sierpca do Rypina począwszy od sumy 104572 rb 45 kop. bliższe szczegóły co do nadsyłania deklaracji można poznać w rządzie gubernialnym. Urzycyający się przy licytacji musi złożyć piątą część sumy zadeklarowanej. Licytacja odbędzie się 21 września b. r.

Nowozacielni. W r. b. na gubernie płockiej wypada wziąć 1750, na g. łomżyńską 1689 nowozacielni. W całym państwie wziętych będzie 286 800 osób

Targi. We wsi Wola Młocka gm. Młock pow. Ciechanowskiego pozwolono na otwarcie targow. które odbywać się będą co poniedziałek.

Choroby epidemiczne. Wiadomości urzędowe notują za czerwiec następującą ilość wypadków śmiertelnych od chorób epidemicznych w gub. płockiej: ospa 126, szkarlatyna 55, dityteryt i krup 26, odra 21, kolera 5, tyfus brzuszny 2, gorączek nieokreślonych 9, poługowych 2

Nadzór nad lasami. W gub. Warszawskiej komitet nad ochroną lasów tej gubernii rozpoczął już swą działalność. We wszystkich powiatach, a w tej liczbie i w należących niegdys do gub. płockiej pow. płoński i do gub. łomż. w pow. pułtuskim wszystkie lasy prywatne podzielono na dwie grupy na obciążone serwitutami i wolne od służebności. W pierwszych nadzór powierzono ustanowionym w tym celu komitetom włoscianskim i komisarzom w drugich zaś organom służby rządowej lesnej i przedstawicielom władzy administracyjnej w następującym porządku

w pow. płoński nadzór nad lasami w gminach Wojty Zamocze, Wychodź, Modzele, Sarbiewo, Sielce, Strojcin i Szmulin powierzono naczelnikowi straży ziemskiej pow. płońskiego, w gminach Zakrocym, Błędówko, Zatuski i Pomiechowo - nadlesnemu rządowemu leśnictwa Zakrocymskiego i w gminach Naruszewo i Sochocin - podlesnemu tegoż leśnictwa.

w pow. pułtuskim w gminach Giszów, Golebie, Zegrze, Kleczewo i Obrzye - nadlesnemu leśnictwa wyszkowskiego, należącego do łomżyńskiego zarządu dóbr państwa; w gminach Zatory, Wyszok, Kozłów i Somianka - podlesnemu tegoż leśnictwa i w gminie Naselsk - podlesnemu leśnictwa zakrocymskiego.

Komitety gubernialne płocki i łomżyński nadzoru nad lasami w gub. płockiej dotychczas nie ogłosi.

Tkactwo po wsiach. Jak opisuje p. Malinowski w „Zorzy”, ten przemysł ludowy coraz lepiej się rozwija. Z naszych okolic w lipnoskiem we wsiach Zakrzewo i Chalin włoscianie Zaremba i Ostrowski zaprowadzili u siebie tkactwo z pewną wytkniętą myślą, aby wyrugować wśród włoscian tandetę niemiecką. W dnia 15 b. m. odbyło się zebranie włoscian tkaczy na którym omawiano warunki rozwoju tego przemysłu. Idzie głównie o ułatwienie nabywania przędzy bawełnianej i lina. Trzeba podnieść uprawę lnu, który w ostatnich czasach został zaniedbany. Wyrabiają głównie płótna grubsze, ręczniki, obrusy; pilny tkacz może zarobić 50-80 kop. Włoscianie chętnie nabywają te wyroby i tkacze mają zawsze dużo roboty. Wielu z tkaczy włoscian wyjeżdżało na naukę do Stanisławowa w Galicji.

Płony z psiek. Miodobranie tegoroczne nie będzie zbyt obfite z powodu niesprzyjającej w lipcu pogody. Dopiero teraz zabrano się do podbiornu, ale korzyści wielkich z psiek w tym roku oczekiwać nie można.

Lipno. O ile u nas pożądanym jest dla dobra ogółu wprowadzenie obowiązkowego szczepienia ospy, wykazać może poniżej u-

mieszczona tablica, o rezultacie szczepienia ospy w pow. lipnoskim w roku bieżącym.

Nazwa gminy	Ilość dzieci zabitych z ospy na liście zgonów	Ilość dzieci szczepionych	Ilość dzieci nie szczepionych z powodu nie stawienia się
Obrowo	317	272	45
Osowka	100	97	45
Oleszno	280	246	34
Kłokock	79	76	3
Szpetal	282	256	26
Osiek	177	135	42
Dobrzejewice	172	92	80
Kikol	221	169	52
Skempe	262	228	34
Nowogrod	94	88	6
Mazowsze	143	136	7
Bobrowniki	126	89	37
Czarne	396	344	52
Jastrzebie	179	108	71
M. Lipno	160	2	158
Ogółem	2888	2334	550.

Więć pomimo nakazu, na 2,888 dzieci 550 uchyliło się od szczepienia ospy. Mieszkańcy naszego miasta, którzy powinni służyć przykładem dla mieszkańców wsi, zachowują się obojętnie, pomimo wypadków ospy, która zabijała dwie ofiary. Więć jeżeli rodzice sami nie poczuwają się do tego obowiązku, to tylko drogą przymusową można będzie dojść do celu. Już w roku 1869 było opublikowane następujące rozporządzenie wyższej rady lekarskiej o szczepieniu ospy:

1) Szczepienie ospy, powinno obowiązywać wszystkich mieszkańców bez różnicy pochodzenia.

2) Za uchylenie się od szczepienia ospy należy nakładać kary.

Znany higienista dr. Pollak, złożył w tej kwestji memoriał w sprawie przymusowego szczepienia ospy Panu Naczelnikowi Kraju, który następnie rozesłano p. gubernatorowi, w celu zbadania ich poglądów. Jest więc nadzieja, że dzięki inicjatywie dra Polaka, w niedalekiej przyszłości, wprowadzonym zostanie przymusowe szczepienie ospy.

System łowienia u nas przez miejscowego czyszciciela psów polega na tem, że kładą po kilka w jeden worek, zawiązują i przenoszą za miasto, a niekiedy w oczekiwaniu jeszcze na półow zostawiają na ulicy, w którym to worku biedne zwierzęta pozbawione zostają powietrza. Czyby nie można innym sposobem, więcej ludzkiem, załatwiać te rzeczy. Sądję, że zaprowadzenie worka-klatki na wzór innych miast byłoby bardzo pożądanem.

F. B.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Portret Jochima Lelewela jedyny istniejący, robiony z natury w roku 1860 przez malarza F. Van den Eycken, jest obecnie do nabycia w Paryżu.

Historja tej pamiątki narodowej jest następująca. Lelewel, jak wiadomo, nie pozostawał się nigdy malować z natury, artysta więc jedynie dzięki pośrednictwu jednego z demokratów belgjskich, z którym historyk rozprawiał całemu godzinami, malował Lelewela z drugiego pokoju i przedstawił go w postawie naturalnej, jaką zachowywał podczas dysputy: prawa ręka oparta na kiju, a lewa zarzucona na plecy, ubrany jest w bluzie niebieskiej.

Artysta zrobił ten portret na zamówienie rodziny Korybut-Daszkiewiczów. W kilka lat po powstaniu nabył go podpułkownik H. Jędrzejewicz (Henryk Lauri) i dzięki temu dotąd ta historyczna pamiątka pozostaje w rękach polskich. Obecny właściciel pragnie dziś sprzedać ten portret olejny (wys. 70, szerok. 61 centymetrów) pod tym jednak warunkiem, aby nabywcą był polak, albo jedno z muzeów narodowych.

Może się znaleźć u nas mecenas, któryby zachował nam jedyny portret wielkiego pisarza i patrioty.

Po wybuchu w Rykach. Z powodu strasznego nieszczęścia, jakie wydarzyło się w Rykach przez wybuch bomby, władze wydały rozporządzenie, ażeby zbieraniem kul, ołowiu i t. p. po odbyciu manewrów zajmowały się tylko osoby dorosłe, którym nadto zalecono wielką ostrożność przy tej czynności. Rozporządzenie to jest bardzo na czasie, gdyż zawsze po manewrach gromadzi dzieci zbierając na polach kule i bomby, które wywołują nieraz poważne wypadki.

San roślin. Botanik, prof. Stahl badał gorliwie przez lat kilka zachowanie się roślin podczas nocy i wyniki badań ogłosił

obecnie. Pr. Stahl rozdziela wszystkie rośliny pod tym względem na dwie grupy: 1-sza zawiera rośliny, które podczas nocy układają liście tak, ażeby rosa i wilgoć działały na wierzchnią, zewnętrzną stronę liścia, która głównie znajduje się pod działaniem zmian fizjologicznych (np. koniczyna). 2-ga grupa zawiera wykaz roślin, gdzie strona wewnętrzna liścia wystawiona jest na działanie rosy i oddychanie (np. akacja). W ciekawej tej pracy Stahl opisuje szczegółowo układ roślin podczas nocy w stosunku do otaczającej rośliny ziemi, położenie liści i t. p.

Pszczoły jako barometr. „Das Wetter“ podaje następujące szczegóły co do przewidywania pogody przez pszczoły. Gdy pszczoły nie wychodzą z ula, to, pomimo najbardziej jasnego nieba, pogoda jest niepewną. Jeżeli pomimo pogody pszczoły gwałtownie wracają do ula, należy oczekiwać burzy. Jeżeli zaś pomimo pochmurnego nieba pszczoły już od rana wylatują, oznacza to, że słońce wkrótce się ukaze. Co więcej, pszczoły mają dar przewidywania już na początku jesieni, czy zima będzie surową lub nie. W pierwszym przypadku zalepią one otwór ula woskiem, pozostawiając tylko bardzo małą szczelinę. Gdy zaś zima ma być łagodną, pozostawiają wylot otwarty szeroko. (Wszczęściat).

KORESPONDENCJE.

Ciechocinek.

Już po sezonie! Z 5.000 kuracjuszków, z których zaledwie dziesiąta część była prawdziwie chora, pozostało już nie wiele, a właściwie przyjechała nowa garstka, której zamożność kieszmi nie pozwala na sezon drugi. Przy takim napływie osób naturalnie wszędzie seisk okrutny, bo właściwie Ciechocinek nie dorósł jeszcze na przyjęcie tylu gości. Seisk w mieszkaniach, za które trzeba płacić bajeczne sumy, seisk na kursach, gdzie w czasie deszczu odbywa się kompletne gniecenie, seisk u Müllera, który utrzymując swą restaurację monopolową drze bez miłosierdzia. A za tem idzie wszędzie drożyzna taka, że ty prawdziwie chory biedaku ani myślisz przyjeżdżać na modny sezon drugi. Wieczorów, reunionów, koncertów — prawdziwe zatrzęsienie! Niby przyjeżdżają odpocząć, lecz się, a tymczasem waga ciała ico sprawdza p. wag-majstrów opada zwiastując młodzieży, która zamęcza się tańcem i zabawą. U nas zawsze karnawał! Był stały teatr trupy lubelskiej Felńskiego, były przyjeżdżające występy pojedynczych artystów: Koncertowali: Barcewicz, Michałowski, Słwajński, występowali w teatrze — Frenkiel, Kotarbiński, Wolski, było przedstawienie amatorskie — was willst du noch mehr? Te ostatnie zapoczątkowane przez pp. Grossera i Lempickiego, a pod sterem reżysera teatru p. Halickiego udało się wybornie, a przedewszystkiem kasę kolekcji letnich zubożyci o dwieście kilkadziesiąt rubli. I to dobrze. Z amatorskiego zaś koncertu urządzonego przez pp. Konskiego i Szustra zyskała również tyle przyszła szkoła w Ciechocinku, która ogromnie leży na sercu p. Mar. Raczyńskiego, naczelnikowi tutejszego zakładu. To bardzo dobrze. I wint był, a jakże, od czegoż całe popołudnie dla tych, którzy nie bardzo mogą lub nie lubią chodzić, nie zachwycają się koncertami, ani teatrem. Nudziłoby się biedacy! To też stolików zielonych u Müllera moe wielka. Müller wieczny, i doprawdy dziwnem się wydaje, dla czegoż ktoś nie odważy się stanąć tu do konkurencji z tym zdzierusiem. Zarząd Ciechocinka, o ile wiadomo, chętnie by się zgodził na otwarcie restauracji i hotelu — więc kapitały pusćcie w ruch pp. przedsiębiorcy — 50% zapewniamy niezbitcie, choć ceny naznaczymy mniejsze, od obecnych. Tak, o tem pomyśleć warto. Przydałoby się również trochę innych udogodnień — światła wieczorem, zwiru na ulicach i ścieżkach, trochę lepszej muzyki na koncertach rannych i wieczornych. Obecna orkiestra Pomeranńskiego, niezbyt udanie nam przygrywała. Co więcej? Możeby urządzić kolporterję pism, w sali kąpielowej trudno się docisnąć. Reasumując ostatecznie wszystkie wrażenia z tegorocznego sezonu, musimy przyznać, że bądź co bądź, Ciechocinek wybiła się wysoko wśród naszych zakładów kąpielowych, i niezadługo będzie mógł konkurować z zagranicznymi kąpielami. Co rok zakład ten stara się o ulepszenia.

Stanisław Jastrzębiec.

Z czasopism.

Z powodu odbytej w Warszawie z powodzeniem pierwszej wielkiej zabawy ludowej, niektóre pisma szerzej omawiają charakter naszych zabaw w ogólności, a zabaw ludowych w szczególności.

Głos twierdzi poprostu, że nie umiemy się bawić.

„Jesteśmy za mało kulturalni, żebyśmy mogli uznawać w zabawie publicznej prawowity środek zaspakajania naturalnej potrzeby odpoczynku i rozrywki zbiorowej, potrzeby właściwej ludzkiej społeczności.”

Zresztą za mało jesteśmy zdemokratyzowani na zabawy publiczne w szerokim znaczeniu. Dla nas, w sferach „prywatnych” zabawa właściwa, to taniec traktowany obrzędowo. Jest to przede wszystkim zabawa terminowa, odkładana na karnawał. Wtedy tańczą ludzie, nawet nienawidzący tańca, dla zasady.

„Obrzędowość i faryzeuszostwo towa-

rzyskie są głównymi cechami charakteru naszych zabaw.

Inaczej się dzieje w społeczeństwach demokratycznych np. w Szwajcarii. Oto na zabawie publicznej

„dygnitarze tańczyli ze sklepikarkami i kielnerkami, z ich zaś żonami kręciły się w grubych butach woźni, histonosze, rzeźnicy i t. p. I harmonja była doskonała.

A na zabawie w Warszawie „sztywność towarzyska, trzeźwość czy brak temperamentu, znane nieuspołecznienie mas, zwłaszcza warstw najniższych.

W tłumie tym znac poprostu cały szereg uwarstwien społecznych, należących ni- by do jednej sfery, ale różniących się gło- wnie pomiędzy sobą wyglądem odzieży, i właśnie w tych warstwach widocznem było małe łączenie się we wspólnej zabawie.

Gazeta Polska ogłasza, że poczynając od 1-go października dodawać będzie swoim czytelnikom co tydzień książkę. Tym sposobem każdy prenumeratork „Gazety Polskiej” otrzyma corocznie 52 tomy książek darmo,

a jak gazeta obiecuje będą to utwory wybitne, bądź oryginalne, bądź tłumaczone. Wyboru książek dokonywać będą pp Zygmunt Gloger, Kazimierz Kaszewski i Ignacy Matuszewski.

Tydzień Piórkowski pisze: Przedstawiony niedawno do ministerjum projekt piórkowskiej spółki rolniczej według ustawy normalnej z d. 12 lipca r. b. został zwrócony do całkowitego niemal przerobienia go. To nam daje wyraźną wskazówkę, że wzmiankowana ustawa normalna wydana została jedynie dla Cesarstwa.

Wszelchwiat. Polonium przez J. Lewinskiego. Z Alaski przez W. W. Co to jest magma? przez S. Miklaszewskiego. Praca psychiczna i temperatura mózgu przez dra A. Groszika. Światło i niektóre ciała lotne w obec płyty fotograficznej o zjawiskach elektrycznych u roślin przez J. Sosnowskiego. Najnowsze badania nad zawartością dwutlenku węgla w atmosferze przez t. g. Kronika naukowa. Wiadomości bieżące. Rozmaitości.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka. Płock, 30 sierpnia.

Dowozy zboża na dzisiejszy targ znów bardzo małe. Dowieziono wszystkiego zaledwie ok. 210 korcy, a mianowicie: pszenicy ok. 60 korcy, żyta ok. 50 korcy, jęczmienia ok. 20 korcy, owsa ok. 20 korcy, gryki ok. 50 korcy i t. p. Mimo tak małej dostawy, ceny nie uległy żadnej zmianie.

Ceny płacono następujące:

Za pszenicę od rb. 5 k. 50 do rb. 5 kop. 70 za korzec wagi 240 funt., za żyto od rb. 3 kop. 50 do rb. 3 kop. 80 za 240 funt., za jęczmień po siłach rb. 3 kop. 45 za 210 f., za owies rb. 2 kop. 10 za 140 f., za grykę po rb. 4 kop. 20 za 210 f. i rzepak letni po rb. 6 kop. 50 za 215 f.

Do śpiżarni kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte pszenicy ok. 450 korcy, żyta ok. 300 korcy, jęczmienia ok. 100 korcy i rzepaku ok. 20 korcy.

Gdańsk, 30 sierpnia. (Telegram własny.) Na dzisiejszej giełdzie tendencja stała, ceny bez zmiany.

OGŁOSZENIA.

WÓZEK DZIECINNY

Mało używany do sprzedania. Wiadomość w Płocku w Hotelu Polskim u szwajcara.

Od 1 września r. b. otwieram w Płocku

Pracownię Sukien i Okryć Damskich

ORAZ

Ubiórów Dziecinnych

w Płocku przy ulicy Węzienniej w domu p. Świeżewskiego na 1-em piętrze.

Bronisława.

Helena Paprocka

Przełożona pensji żeńskiej

DLA IZRAELITEK

przy ulicy Ś-to Jerskiej 34. w Warszawie

Zawiadamia Sz. Rodziców i Opiekunów, że zapis uczni. tak przychodzących jak również i pensj. na rok szkolny 1898-9 odbywać się będzie codziennie od 20 Sierpnia w godzinach od 10-ej do 3-iej. Warunki przyjęcia przystępne. Egzamin wstępny i kurs nauki rozpocznie się dnia 1-go Września. Metryka potrzebna jest.

W domu przybyłego z Francji emigranta-polaka znajdują pomieszczenie chłopcy rodzin obywatelskich. Rozmowa w domu po francuzku i angielsku. Płock Węzienna. Wiadomość w redakcji „Ech”

Mogę przyjąć na stancję jednego lub dwóch chłopczyków. Płock, ulica Bielska № 185 i 24. Wiadomość u właściciela.

ZARZĄD

Zeglugi Parowej na rz. Wiśle.

Podaje do wiadomości, że z powodu krótkich dni statki parowe, wychodzące z Warszawy do Płocka o godzinie 9½ rano i o 10-iej popołudniu z dniem 1 września r. b. wychodzić będą o godz. 9-iej rano i 12-iej w południe, z Płocka zaś do Warszawy zamiast o 4-iej—o godz. 5-iej rano, a nocne kurjerskie zamiast o 8-iej—o godz. 6-iej wieczorem. Wszystkie inne kursa według dotychczasowego rozkładu.

PRZEGŁĄD FILOZOFICZNY

Treść pisma stanowią artykuły oryginalne z psychologii, teorii poznania, logiki, metodologii, etyki, estetyki, socjologii, historii filozofii, oraz ze wszystkich nauk specjalnych, o ile w nich ujawnia się pierwiastek filozoficzny.

Jednym z głównych zadań „Przeglądu Filozoficznego” jest rozstrzygnięcie kwestji, wywołanych życiem praktycznym, o ile te kwestje znajdują się w ściślejszym związku z zagadnieniami filozofji.

Dział sprawozdawczy obejmuje cały ruch filozoficzno-naukowy z wyżej wymienionych dziedzin umysłowości ludzkiej i zawiera: Krytykę i sprawozdania rzeczowe, Przegląd czasopism, Wiadomości bieżące, Notatki filozoficzne, Bibliografię.

Współpracownikami „Przeglądu” są:

E. Abramowski—K. Appel—Dr. Z. Bałucki—Dr. Wł. Bugajski—Prof. Dr. J. Baudouin de Courtenay—Prof. Dr. P. Chmielowski—Prof. Dr. N. Cybulski—J. Wł. Dawid—S. Duckstein—R. Dmowski—Dr. B. Epstein—Dr. M. Flaum—B. Grabowski—Prof. Dr. L. Gumplowicz—Dr. K. Górski—Wł. Gosiewski—Z. Heryng—Dr. Wł. Heinrich—N. Hirsztand—Prof. Dr. Hoyer—Dr. J. Karłowicz—L. Karpńska—Prof. Dr. Karejew—St. Karpowicz—Dr. J. Kodisowa—St. Kramsztyk—A. Krasnowolski—K. Krauz—L. Krzywicki—T. Korzon—Prof. Dr. J. Kowalski—Wł. Kozłowski—Wł. M. Kozłowski (ze Lwowa)—J. Lorentowicz—F. Lagowski—Dr. J. Łukaszewski—A. Muhrburg—Dr. L. Marchlewski—Dr. M. Massonius—Prof. Dr. T. Masaryk—Prof. Dr. Wł. Natanson—Prof. Dr. J. Nusbaum—R. Małiniak—Dr. J. Ochrowski—Dr. Wł. Olechnowicz—Dr. Wł. Oltuszewski—Prof. X. S. Pawlicki—J. K. Potocki—S. Posner—Z. Przesmycki—L. Przysiecki—Dr. R. Rudziewicz—Prof. Dr. L. Stein—Prof. Dr. H. Struve—Dr. A. Świętochowski—Prof. Dr. K. Twardowski—F. Wermiński—Dr. A. Zlotnicki.

„Przegląd Filozoficzny” wychodzi co kwartał, obejmując 8—10 ark. druku.

Prenumerata „Przeglądu Filozoficznego” wynosi w Warszawie rocznie rs. 4, półrocznie rs. 1; z przesyłką pocztową: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.

Prenumeratorky roczni otrzymują jako dodatek bezpłatny dwa odczyty Emila du Bois Reymonda, p. t. „O granicach poznania natury” i „Siedm zagadek wszechświatowych” w tłumaczeniu i ze wstępem Dr. Marjana Massoniusa.

Redaktor i Wydawca

Dr. Władysław Weryho.

Warszawa, Krucha 46.

DOM BANKOWY
Br. Popławski

z dniem 20 Września r. b. przeniesiony zostanie na ulicę Mazowiecką № 16.

ZAWIADOMIENIE

Grono majstrów cechowych, pragnąc przeciwdziałać wyzyskiwaniu Publiczności, która przez nieświadomość kupuje meble na fikcyjnych wyprzedazach, lub z powodu zmyślonych wyjazdów i za stosunkowo dobrą cenę dostają przedmioty lichy, co bardzo ujemnie wpływa na rozwój przemysłu meblowego w kraju i na przyszłość zachęcić Publiczność do kupowania mebli chociaż tanich, lecz tylko solidnej roboty, **otworzyło Skład**

w Warszawie, przy ulicy Brackiej № 25

pod firmą

MAGAZYN

TANICH MEBLI

„MAJSTRÓW TAPICERSKICH”

a posiadając duży wybór mebli od najtańszych do bardzo wykwintnych, prosi w interesie samej Publiczności o zwiedzenie takowego bezinteresownie.

DRUKARNIA i KSIĘGARNIA

K. Wojciechowski

w BRODNICY (Prusy Zach.)

Poleca książki do nabożeństwa, książki powieściowe, materiały piśmienne etc. etc. etc.

Karty wizytowe wykonuje tanio i w najkrótszym czasie.

JÓZEF ZAŁUSKI

Skład Cukru, Herbaty, Towarów Kolonialnych, Bakali, Delikatessów, Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich, Hiszpańskich i Włoskich, Piwa, Porteru i t. p. towarów.

W Płocku, ulica Grodzka, dom własny.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Potrzebny jest

pomocnik do gospodarstwa, tymczasowo pojedynczy, później może być i z żoną, na jeden folwark. Interesowani zgłoszą się do Redakcji „Ech”.